

Bardach, Juliusz

Aleksander Gieysztor a historia państwa i prawa

Przegląd Historyczny 91/1, 3-18

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

R O Z P R A W Y

JULIUSZ BARDACH
Uniwersytet Warszawski
Wydział Prawa i Administracji

Aleksander Gieysztor a historia państwa i prawa

Polskie nauki historyczne, w tej liczbie i historyczno–prawne, poniosły wielką stratę. 9 lutego 1999 odszedł znamienity historyk, którego osobowość wycisnęła piętno nie tylko na polskiej humanistyce, ale zaznaczyła się także w życiu narodu — Aleksander G i e y s z t o r. Poświęcono Mu w prasie i czasopismach wiele uwagi, podkreślając szeroki zakres zainteresowań, aktywności naukowo–badawczej oraz organizacyjnej, a także działalności społecznej. W tym miejscu spróbujemy skupić się na Jego dorobku i osiągnięciach jako uczonego, szczególnie w związku z problematyką historii ustroju i prawa¹.

Drogę badań historycznych Aleksander Gieysztor wytknął sobie od lat młodzieńczych. Na Wydziale Historyczno–Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego był uczniem polihistora, twórcy międzywojennej warszawskiej szkoły historycznej, profesora Marceliego H a n d e l s m a n a, prawnika z wykształcenia. Mistrz był wzorem dla młodego studenta. Zwróciłem na to uwagę przed kilku laty w laudacji na uroczystości odnowienia doktoratu Aleksandra Gieysztora w jego pięćdziesięciolecie². Gdy czytałem charakterystykę Marceliego Handelsmana w posłowie Gieysztora do książki Handelsmana „Średniowiecze polskie i powszechne”, znalazłem tam następujące sformułowania:

„Starsze i średnie pokolenie historyków polskich zachowało pamięć o Marcelim Handelsmanie jako wszechstronnym umyśle, wybitnym i szerokim badaczem, dzielnym organizatorze zawodu historyków i ich reprezentancie w kraju i zagranicą, nauczycielu akademickim o pięknych wynikach dydaktycznych i wychowawczych, obywatelu pełnym patriotycznej i demokratycznej troski o dzień dzisiejszy i jutro swojej ojczyzny”.

A w dalszym ciągu była mowa o tym, że w środowisku historycznym stanowił M. Handelsman „filar i postać główną — —, a to co rozkładałoby się na wielu ludzi, łączył on w sobie w harmonijną jedność jednego człowieka”³.

¹ Poszerzoną wersję artykułu o tymże tytule publikuję jednocześnie w „Czasopiśmie Prawno–Historycznym” t. LI, 1999, z. 1–2.

² Uroczystość odbyła się 28 maja 1996 w Auditorium Maximum UW pod prezydencją JM Rektora Włodzimierza Sivińskiego i zgromadziła licznych przyjaciół, kolegów, uczniów, osób darzących Jubilata uznaniem i szacunkiem, przybyłych z całego kraju.

³ M. H a n d e l s m a n, *Średniowiecze polskie i powszechne. Wybór pism*, Warszawa 1966, s. 351.

Po zacytowaniu tych słów powiedziałem: „Powyższa ocena stanowić może w jakimś stopniu klucz do zrozumienia fenomenu, jakim jest postać Aleksandra Gieysztor”. Skłonny jestem tę tezę podtrzymywać.

Nauki pomocnicze historii oraz analizę źródeł polskiego średniowiecza A. Gieysztor poznawał na seminarium Stanisława Kętrzyńskiego, który w kilka lat potem został Jego promotorem. Poświęcił Mu wnikliwy i pełen ciepła esej w książce o historykach warszawskich⁴. Uczęszczał także na zajęcia z historii sztuki, na wykłady i seminaria profesora Zygmunta Batowskiego i docenta Michała Walickiego. W tymże czasie otrzymał stypendium archiwalne i w latach 1935–1937 przez 22 miesiące pracował po 4 godziny dziennie przez 5 dni w tygodniu w Archiwum Głównym pod kierunkiem dyrektora dr. Józefa Siemienińskiego, historyka prawa, który w przygotowaniu do pracy archiwalnej zwracał uwagę na znajomość ustroju i prawa dawnej Rzeczypospolitej. A. Gieysztor w swoich wspomnieniach, „W Archiwum Głównym prawie przed półwieczem”, podkreślał, że praca w tym archiwum wywarła duży wpływ na Jego formację naukową⁵.

Po udziale w kampanii wrześniowej, zaangażowany od kwietnia 1940 r. w pracę konspiracyjną⁶, Gieysztor pracował równolegle nad rozprawą doktorską ze średniowiecznej historii powszechnej. Pracę „Ze studiów nad genezą wypraw krzyżowych. Encyklika Sergiusza IV” ukończył w 1942 r. W przewodzie doktorskim zaznaczyło się wyraźnie Jego zainteresowanie historią ustroju Polski, którą wybrał jako przedmiot dodatkowy na egzamin doktorski. Zdawał go u dziekana tajnego Wydziału Prawa prof. Józefa Rafacza. Wspominając to w relacji zatytułowanej: „Egzamin doktorski 1942 r.”, Gieysztor mówił:

„Zanim przystąpiłem do obrony pracy doktorskiej najpierw trzeba było zdać egzamin z przedmiotu pobocznego. Wybrałem historię ustroju Polski. Wówczas organizatorem tajnego Wydziału Prawa był prof. Józef Rafacz, wybitny historyk ustroju. Udałem się do jego mieszkania na Nowym Zjeździe po wskazówki ogólne co do lektur i zakresu egzaminu. Nie był to dla mnie egzamin trudny, ponieważ dwuletnia praca w Archiwum Głównym oraz moje zainteresowania idące wówczas właśnie w stronę instytucji ustrojowych spowodowały, że wspominam go sobie jako egzamin nie tyle łatwy, ile interesujący dla obu stron. Józef Rafacz był człowiekiem dociekliwym, taki egzamin składany u niego w obecności Stanisława Wędkiewicza jako dziekana [Wydziału Historyczno-Filozoficznego — JB] trwał bodaj półtorej godziny. Mówiliśmy o różnych sprawach, w szczególności staropolskich, ku obopólnemu zadowoleniu”⁷.

Po doktoracie Gieysztor podjął, zaproszony przez prof. Natalię Gąsiorowską, zajęcia dydaktyczne na tajnej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Komplet, który prowadził, składał się głównie z młodzieży należącej do Batalionów Chłopskich (BCh).

⁴ A. Gieysztor, *Stanisław Kętrzyński (1876–1950)* [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, Warszawa 1986, s. 219–230; zob. też: S. Kętrzyński, *Polska X–XI wieku*, Warszawa 1961, s. 693–712.

⁵ „Miscellanea Historico-Archivistica” t. II, Warszawa 1987, s. 184–189.

⁶ R. Jarocki, *Widzieć jasno bez zachwyty*, Warszawa 1982, s. 7–47, przedstawił szczegółową relację A. Gieysztor o udziale w kampanii wrześniowej (s. 15–22), a następnie działalności w konspiracji (s. 23 n.).

⁷ Relacja nagrana 9 maja 1980, „Muzeum Szkolne” nr 26, 1996, s. 19–20. Publikacja z okazji uroczystości odnowienia doktoratu.

W konspiracji zdobył szlify oficerskie. Awansując, pełnił coraz bardziej odpowiedzialne funkcje, a w czasie powstania warszawskiego kierował pracą Biura Informacji Politycznej. Po upadku powstania jako jeńiec oflagu napisał na gorąco relację o nim, uzupełnioną przez innego jeńca — historyka dr. Stanisława Płoskiego. Była to pierwsza historyczna relacja o powstaniu warszawskim przeznaczona dla oficerów, jeńców oflagu, od końca kampanii wrześniowej. Drukiem okazała się ona — w drugim obiegu — w 1981 r., a w normalnej edycji dopiero w roku 1994⁸.

Po powrocie do Warszawy, 28 maja 1945, odnotowanym przez Tadeusza Manteuffla w „Kronice Odbudowy Instytutu Historycznego UW 1945/46–1947/48”, Gieysztor został zaangażowany w charakterze adiunkta Instytutu Historycznego, co nastąpiło formalnie 1 września. Już wcześniej uczestniczył w uroczystości, którą tak po latach wspominał T. Manteuffel:

„Z nie tajonym wzruszeniem asystowałem promocji doktorskiej, którą rektor Stefan Piętkowski zainaugurował w dniu 28 lipca [1945] oficjalną działalność Uniwersytetu. Uroczystość ta odbyła się w pozbawionej szyb sali kolumnowej gmachu pomuzealnego. We wschodniej ścianie sali ziała wyrwa od pocisków, a na północnej widniał jeszcze wymalowany przez Niemców napis: *Wir kapitulieren nie!*”⁹.

Wśród dziewięciu promowanych doktorów UW, którzy uzyskali doktoraty na tajnym Uniwersytecie, był Aleksander Gieysztor.

Tadeusz Manteuffel wspominał Go jako „jednego z budowniczych Uniwersytetu od podstaw organizacyjnych i dosłownie budowlanych”¹⁰. Szczególną uwagę poświęcił odbudowie księgozbioru Instytutu Historycznego.

Równoległe Gieysztor podjął pracę w Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, gdzie szefem był profesor Stanisław Lorentz. Był to początek ich długoletniej i bliskiej współpracy. Równocześnie awansował naukowo: habilitowany w 1946 r., w następnym uzyskał stanowisko docenta, a w 1949 r. profesora nadzwyczajnego.

Na rok akademicki 1946/1947 przypadł też cykl wykładów Aleksandra Gieyszтора z historii ustroju państwa polskiego w Instytucie Pedagogicznym Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wykłady miały na celu podniesienie kwalifikacji nauczycieli szkół średnich i podstawowych. Ich inicjatorem był Tadeusz Manteuffel, który odtworzył, kierowaną przed 1939 r. przez Tadeusza Korbinińskiego, sekcję Szkolnictwa Wyższego w ZNP i wszedł w skład Zarządu Głównego Związku. Także z inicjatywy Manteuffla na pierwszym posiedzeniu ogólnym Instytutu Historycznego UW 26 lutego 1946 podjęto następującą uchwałę:

„Historycy skupieni przy Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w poczuciu odpowiedzialności, jaka na wyższych uczelniach ciąży w sprawach kultury narodowej, zgłaszają gotowość dopomożenia kolegom pracującym przy nauczaniu historii w szkołach średnich i powszechnych przez zorganizowanie wykładów, dostosowanych do dzisiejszych potrzeb szkoły, konwersatoriów, względnie ćwiczeń”¹¹.

⁸ A. Gieysztor, S. Płoski, *Powstanie Warszawskie [w:] Powstanie Warszawskie 1 sierpnia–2 października 1944. Służby w walce*, Warszawa 1994, s. 209–235.

⁹ T. Manteuffel, *Kronika odbudowy Instytutu Historycznego UW 1945/46–1947/48*, PH t. XXVIII, 1948, s. 110.

¹⁰ Ibidem, s. 115.

¹¹ Ibidem, s. 119.

Aleksander Gieysztor podjął się realizacji i tej uchwały Instytutu Historycznego UW. Zachowany w archiwum Profesora nieautoryzowany skrypt zawierający streszczenie tych wykładów sporządzony został — jak wykazuje analiza tekstu — przez jednego ze słuchaczy. Obejmował on 16 wykładów (ostatni 18 marca 1947). Tematem ich był ustrój państwowy Polski średniowiecznej, doprowadzony do schyłku XV w.¹²

Pierwszy wykład poświęcił Gieysztor periodyzacji historii ustroju państwa. Jako kryterium podziału na okresy przyjął — w ślad za Józefem Siemieńskim — zmiany formy rządu i władzy zwierzchniej. Również za Siemieńskim przyjął, że ustalenie sztywnych dat granicznych nie jest właściwe, bowiem każdy okres miał swoje początki, okres dojrzały i zmierzch¹³. Tak dla państwa stanowego początek przypadałby na przywilej w Cieni (1228), wyrazem dojrzałości byłby przywilej w Koszycach, a początek schyłku określałyby przywileje nieszawskie (1454), wreszcie konstytucja *Nihil Novi* byłaby początkiem nowego okresu demokracji szlacheckiej¹⁴.

Odmienne jednak niż Siemieński, który starał się odgraniczyć ustrój polityczny, będący przedmiotem dociekań historyka prawa, od ustroju społecznego, Gieysztor nie pomijał zagadnień historii społecznej, zwracał też szczególną uwagę na zagadnienia kultury duchowej i ideologii. Istotne miejsce poświęcił pozycji i roli Kościoła oraz jego wpływowi jako przewodnika form i idei zachodnioeuropejskich na ustrój i prawo Polski średniowiecznej. Jednocześnie podnosił, że dokonywana recepcja miała charakter wybiórczy, uzależniony od stopnia rozwoju społecznego i potrzeb recypienta. Nie pomijał też uwarunkowań wynikających ze stosunków zewnętrznych państwa, w szczególności w rezultacie unii z Litwą. Widać w tych wykładach charakterystyczny element dalszej działalności naukowej i dydaktycznej Gieysztor — dążenie do historii integralnej, z wydobyciem tu — ze względu na przedmiot wykładu — na plan pierwszy problematyki ustroju państwa.

Z uwagi na aktywność w dobie okupacji pozycja Gieysztor do „odwilży” 1956 r. była bardzo trudna. Tutaj wzorem był Mu Manteuffel. Pisząc o nim, Gieysztor stwierdzał, że „jego postawę charakteryzowała nie wewnętrzna emigracja, obliczona na przeczekanie ani tendencje likwidatorskie, ale uporczywa walka o rozwój nauki historycznej z jej otwarciem ku temu co nowe, ale z zachowaniem i podtrzymaniem ciągłości kulturalnej i narodowej”¹⁵. Słowa te określały postawę Ich obu. Podobnie jak wtedy, gdy powoływał słowa Manteuffla, że „historia nigdy nie jest w całości czasem przeszłym dokonany, jej sens nigdy nie da się całkowicie wyczerpać, bo jest on także współwyznaczony przez otwartą perspektywę tego, co nastąpi w przyszłości”¹⁶.

¹² Doc. dr Aleksander Gieysztor, *Historia ustroju Państwa Polskiego. Streszczenie wykładów na I roku studiów w Instytucie Pedagogicznym ZNP w r. szk. 1946/47* [skrypt nieautoryzowany]. Szerzej o tym J. Bardach, *Aleksandra Gieysztor wykłady historii ustroju państwa polskiego* [w:] *Księga poświęcona prof. Katarzynie Sójka-Zielińskiej* [w druku].

¹³ J. Siemieński, *Podział historii ustroju Polski na okresy* [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, Lwów 1925, s. 7: „Każdą fazą rozwojową ma swój czas powstawania, czas trwania w pełni rozwoju i czas zanikania — czas wschodu, dnia i zachodu”.

¹⁴ Ibidem, s. 19.

¹⁵ A. Gieysztor, *Tadeusz Manteuffel, historyk i obywatel (1902–1970)*, „Nauka Polska” R. XXIX, 1981, nr 3–4, s. 77.

¹⁶ Ibidem, s. 79.

Realizacją tych postaw i założeń było powołanie przez Aleksandra Gieysztora, wspólnie z Kazimierzem Majewskim, Zdzisławem Kępińskim i Zdzisławem Rajewskim, zespołu, który w kwietniu 1949 r. uzyskał urzędową sankcję jako Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego. Zbliżające się milenium, wraz z akcentowanym powrotem na piastowskie Ziemie Zachodnie, stworzyły przesłanki akceptacji przez władze tego nowatorskiego przedsięwzięcia, łączącego mikroanalityczne badania wykopaliskowe z makrostrukturalną historyczną syntezą, mającą uchwycić — złożony etnicznie, społecznie, językowo, kulturalnie — polityczny i ideologiczny obraz powstawania państwowości polskiej i jej form ustrojowych. W opracowaniu szeroko zarysowanego programu badawczego główną rolę odegrał Aleksander Gieysztor¹⁷. Skupił on liczne grono badaczy kilku generacji, uczestniczących z zapałem w pracach otwierających tak szerokie perspektywy.

W tych trudnych latach Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego potrafiło rozbudować środowisko, w którym uprawiano rzetelną naukę i wychowywano młode pokolenie historyków i archeologów w duchu umiłowania pracy badawczej i poszukiwania prawdy historycznej. W naukowo-literackim reportażu Paweł Jasienica — sam z wykształcenia historyk — odtworzył tę wyjątkową atmosferę. W posłowniu do pośmiertnego wydania jego książki „Słowiański rodowód” Gieysztor pisał:

„Wartością szczególną książki Jasienicy, zarówno tej, jak paru innych także poświęconych pracom archeologów i historyków, pozostanie uchwycenie momentu dość osobliwego w dziejach nauk historycznych w ostatnich trzech dziesięcioleciach. Była to chwila swoistej i bodaj wyjątkowej mobilizacji dobrej woli, napięcia zainteresowań i harmonii współpracy między ludźmi i dyscyplinami, wszystko wywołane detonatorem millennialnym, podjętymi zespołowo badaniami nad początkami państwa polskiego. W tym też sensie wolno spojrzeć na tekst Jasienicy jako na źródło do historii naszej nauki”¹⁸.

Mediewista z powołania i zamiłowania, był Gieysztor w nauce polskiej reprezentantem historii integralnej. Dawał temu wyraz zarówno w studiach monograficznych, rozprawach i referatach, jak w pracach o charakterze syntetycznym. Te ostatnie zapoczątkowała zbiorowa „Historia Polski do roku 1466”, której pierwsze wydanie ukazało się w 1953 r.¹⁹ Był tam autorem dwóch rozdziałów poświęconych dziejom najdawniejszym i początkom państwa polskiego. O pierwszych Piastach pisał, że choć wyrażali dążenia przede wszystkim możliwych, to ich polityka organizująca obronę kraju przed obcymi najazdami odpowiadała interesom całej ludności, a zdobyta z trudem dziedziczność władzy monarszej była zjawiskiem pomyślnym dla ciągłości wysiłków zmierzających do uformowania organizacji państwowej. Powstanie państwa polskiego oceniał jako moment przełomowy w dziejach ziem nad Wisłą, Wartą i Odrą, stymulujący równoległe procesy kształtowania się wspólnoty etnicznej, językowej i kulturalnej, więc elementów składowych wczesnośredniowiecznej narodowości polskiej.

¹⁷ Pierwsze publikacje A. Gieysztora na ten temat pochodzą z lat 1948–1949. Były to: *Polskie milenium. Z zagadnień współpracy historii i archeologii wczesnodziejowej*, PH t. XXXVIII, 1948, s. 391–406 oraz *Program prac nad początkami państwa polskiego*, „Ochrona Zabytków” R. II, 1949, s. 145–152. W następnych latach publikował On sprawozdania o wynikach badań oraz oparte na nich rozprawy i artykuły.

¹⁸ P. Jasienica, *Słowiański rodowód*, wyd. 1, Warszawa 1962, wyd. 3, Warszawa 1978, s. 334–335.

¹⁹ J. Bardach, A. Gieysztor, H. Łowmiański, E. Maleczyńska, *Historia Polski do 1466 roku*, wyd. 1, Warszawa 1953.

Warto może przypomnieć, że w parę miesięcy po ukazaniu się książki rozwijana w niej pozytywna rola dynastów i państwa stała się obiektem ataku dwóch młodych socjologów w kwartalniku „Myśl Filozoficzna”. W artykule, „O roli mas w historii” zarzucano, że autorzy podręcznika „idą w kierunku niesłusznego wyolbrzymiania roli kierowniczych jednostek, a tym samym w kierunku pomniejszania roli mas”, że „grzeszą przeżytkami subiektywno–idealistycznego wypaczania roli jednostki w historii” oraz idealizacją feudalnej państwowości. Bito na alarm:

„Subiektywistyczne tendencje są zjawiskiem szczególnie niebezpiecznym, stąd błędy popełnione przy opracowywaniu podręcznika winny zaostrzyć czujność — — wszystkich czynników odpowiedzialnych za dostarczenie czytelnikowi publikacji wolnych od idealistycznych błędów”²⁰.

Odpowiedziałem wtedy polemicznym listem do redakcji „Myśli Filozoficznej”²¹, która poczuła się zobowiązana do zorganizowania dyskusji. Zaproszeni uczestnicy, a byli wśród nich Tadeusz Manteuffel, Marian Małowski, Stefan Kieniewicz, skrytykowali ahisteryczne oceny średniowiecza i schematyzm krytyków²². Wiele lat później jeden z autorów przeprosił za ten swój młodzieńczy tekst.

Zatrzymałem się dłużej nad tym epizodem, by zobrazować „klimat” pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Po śmierci Stalina w marcu 1953 r. łatwiej już było przeciwstawić się dogmatyce heroldów „marksizmu–leninizmu”. Na większą skalę pozytywne zmiany przyniósł „polski październik”, choć późniejsze nawroty nieraz jeszcze stawiały środowisko historyczne w obliczu nie tyle wyzwań, co pomówień czy wręcz donosów. Aleksander Gieryszo był na nie szczególnie narażony z powodu swojej działalności w okresie okupacji. Zachowywał wobec nich spokój, umiejętnie rozładowując gromadzące się niejednokrotnie nad nim chmury.

W 1958 r. Gieryszo zainicjował cykl artykułów i rozpraw, które redakcja „Kwartalnika Historycznego” poświęciła problematyce millenium²³. Szkicując główne problemy badawcze, za najważniejsze uznał „objaśnienie miejsca Polski wczesnośredniowiecznej w ówczesnej Europie”, co wymagało zastosowania podejścia porównawczego. Komparatystyki wymagał też — Jego zdaniem — zespół spraw dotyczących się uformowania państwa ogólnopolskiego, konsolidacji jego aparatu państwowego, ustalenia granic, przemian związanych z chrystianizacją kraju oraz zaczątkami świadomości narodowej. Tej ostatniej kwestii przypisywał szczególne znaczenie. Wiązał bowiem ściśle przetrwanie okresu rozbicia dzielnicowego z osiągniętym już stopniem świadomości narodowej. Jej korzeniom poświęcił osobne studium, ale wielokrotnie wracał do tej kwestii, identyfikując świadomość narodową z poczuciem jedności wszystkich ziem polskich, które przetrwały okres rozbicia dzielnicowego. Zdaniem Gieryszora poczucie polityczne i narodowe w tej dobie

²⁰ „Myśl Filozoficzna” 1953, nr 4, s. 97–98.

²¹ J. Bardach, *W sprawie artykułu „O roli mas w historii”*, ibidem, 1954, nr 1, s. 361–365.

²² Sprawozdania z dyskusji: „Myśl Filozoficzna” 1954, nr 2, s. 331–335; KH R. LXI, 1954, s. 342 n. Zdaniem T. Manteuffla dyskusja odbyta w lutym i marcu 1954 r. wykazała „i to chyba nie po raz pierwszy, ahisteryczne i w dużym stopniu schematyczne ujęcie epoki feudalnej — — przez naszych filozofów. Była ona poza tym zdrową zapowiedzią wyzwolenia się nauki historycznej z więzi dogmatyzmu uprawianego przez jednostki usiłujące poznać przeszłość w oderwaniu od bazy źródłowej”, *Zapiski do wspomnień [w:] Historyk wobec historii*, red. i posłowie S. Trąbkowski, Warszawa 1976, s. 378.

²³ W sprawie badań związanych z tysiącleciem państwa polskiego zob. KH R. LXV, 1958, nr 3, s. 707–717.

„ograniczało się do dynastii i możliwych z jakąś projekcją na wojów”. W XV stuleciu i następnych objęło ono liczną w Polsce szlachtę, która poprzez sejmiki i pospolite ruszenie wciągała się w sprawy Królestwa, stwarzając w stuleciu XVI przesłanki dla ustroju demokracji szlacheckiej oraz rozkwitu jej form organizacyjnych — sejmików ziemskich i sejmu walnego.

Jako mediewista łączący wiedzę czerpaną ze źródeł pisanych z innymi, Gieysztor doceniał znaczenie semiotyki — nauki o systemach znaków służących do komunikowania określonych treści. Żywo interesował Go język znaków jako swoisty przekład, zakodowanie realnie istniejących różnicowań oraz powiązań społecznych i politycznych. Język symboli — metajęzyk, obrzędowość z nim związana posiadały cechy trwałości w czasie i przestrzeni. Te zagadnienia Gieysztor podjął w studium o Drzwiach Gnieźnieńskich²⁴, gdzie w 18 obrazach „najznakomitszego dzieła metaloplastyki romańskiej w skali europejskiej” z drugiej połowy XII w., ukazywał treści i symbolikę świadczące o istnieniu w tej dobie świadomości narodowej i jej ogólnopolskim charakterze, którego personifikacją był kult św. Wojciecha. W dobie rozbitcia dzielnicowego te elementy wspólnoty stwarzały przesłanki dla późniejszego jego przezwyciężenia.

W zjednoczonym Królestwie szczególną rolę odgrywała korona królewska. Stąd oficjalna nazwa państwa: *Corona Regni Poloniae*. Problem suwerenności królów polskich na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych znalazł symboliczny wyraz w zastąpieniu korony otwartej — insygnium króla, koroną zamkniętą, która była oznaką cesarską²⁵. W erudycyjnym wywodzie, na europejskim tle porównawczym, Gieysztor przedstawił, że korona zamknięta stała się symbolem idei imperialnej w sensie zupełnej suwerenności tych królów europejskich, którzy nie uznawali nad sobą zwierzchności cesarzy²⁶. Powołując się na monografię Jana B a s z k i e w i c z a (*rex superiorem non recognoscens in regno suo est imperator*) Gieysztor zwracał uwagę, że przyjęta w Polsce doktryna, że *rex est imperator in regno suo* wyprzedzała w czasie symbolikę korony zamkniętej²⁷. Przez pewien czas, za panowania Jana Olbrachta i później Zygmunta I Starego, obie korony występowały na pieczęciach monarszych. Korona zamknięta najczęściej na pieczęciach aktów adresowanych do lenników. Za ostatniego Jagiellona znano już tylko koronę zamkniętą. W dobie demokracji szlacheckiej jej lider Mikołaj Siennicki sformułował postawę stanu panującego na sejmie 1565 r. w słowach: *Non habemus caesarem nisi regem*.

²⁴ A. Gieysztor, *Drzwi gnieźnieńskie jako wyraz polskiej świadomości narodowościowej w XII wieku* [w:] *Drzwi gnieźnieńskie* t. I, Wrocław 1956, s. 1–19.

²⁵ „*Non habemus caesarem nisi regem*”. *Korona zamknięta królów polskich w końcu XV i w wieku XVI* [w:] *Muzeum i twórca. Studia z historii sztuki ku czci prof. dr. Stanisława Lorentza*, Warszawa 1969, s. 277–292.

²⁶ Podstawą ujęć porównawczych było fundamentalne dzieło P. E. S c h r a m m a, *Herrschaftszeichen und Staatsymbolik. Beiträge zu Ihrer Geschichte von dritten bis zum sechszehnten Jahrhundert* t. I–III, Stuttgart 1954–1956 oraz późniejsze jego uzupełnienia.

²⁷ A. Gieysztor był autorem recenzji monografii J. B a s z k i e w i c z a, *Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie politycznej do początków XIV wieku*, Warszawa 1964 („Państwo i Prawo” 1965, nr 2, s. 301–302). Prezentując pogląd autora, że „konceptja suwerenności państw narodowych — w XII i XIII wieku wyrosła z realnej ich niepodległości w decyzjach zewnętrznych i z centralizacji wewnętrznej”, stwierdzał, że rozumowaniu temu „można tylko przywodzić”. Dorzucił przecież do tego obserwacje dotyczące Europy Środkowo-wschodniej.

Pełnym gestów rytualnych był też akt koronacji i służące w tej uroczystości, gromadzącej obok dostojników państwowych tłumy widzów, rekwizyty: korona, berło, jabłko, ale też przypisywany Bolesławowi Chrobremu miecz — słynny Szczerbiec. Ważną rolę odgrywała w czasie koronacji, której dokonywano w toku uroczystego nabożeństwa o specjalnym rytuale, hierarchia duchowna z arcybiskupem gnieźnieńskim na czele. Gieysztor określił to celnym tytułem poświęconej temu rozprawy: „Spektakl i liturgia — polska koronacja królewska”²⁸.

Pogłębiając analizę sił motorycznych państwa pierwszych Piastów, Gieysztor w zbiorowym dziele „Początki państwa polskiego” (pod redakcją Kazimierza Tymienieckiego) napisał rozdział: „Przemiany ideologiczne państwa pierwszych Piastów a wprowadzenie chrześcijaństwa”²⁹. Przedstawił to na tle ogólnych procesów chrystianizacji Europy (zwłaszcza germańskiej), zwracając uwagę, że odbywała się ona z inicjatywy władzy państwowej, nie bez drastycznego nawet przymusu. Jednocześnie podkreślał, że siła i ostateczne zwycięstwo nowej religii wynikały stąd, iż „chrześcijaństwo wczesnośredniowieczne stało na gruncie podstawowych wartości porządku społecznego i moralnego swego czasu i służyło jego stabilizacji, a jednocześnie wyznawało wiarę w spełnienie wszelkich oczekiwań jednostki w życiu pozagrobowym”.

Wczesnośredniowieczne chrześcijaństwo wprowadzało bezpośrednio Boga w wymiar sprawiedliwości poprzez ordalia zwane sądami bożymi, w których występował On jako partner dobrej sprawy przywołany do udziału w rozprawie sądowej za pośrednictwem odpowiedniej liturgii. I choć — dodajmy — sobór laterański (1215) od tego się odżegnał, to w praktyce polskiej spotykamy ordalia w całym XIII w., a czasem i później.

Istotną rolę odegrała chrystianizacja w ukształtowaniu średniowiecznego społeczeństwa polskiego.

„Nowy system wartości — pisał Gieysztor — hierarchizował społeczeństwo w aspekcie ideologicznym, nadając zróżnicowaniu i przedziałom społeczno-politycznym znamię prawie sakralne przez przymierze władzy politycznej z Kościołem”³⁰.

W dziejach wczesnośredniowiecznego państwa Gieysztor zajmował się nie tylko zasadniczymi liniami jego przemian; podejmował też szczegółowe badania, w których przejawiały się zjawiska o znaczeniu ogólnym. I tak zwrócił uwagę na genezę kluczowych ogniw wczesnośredniowiecznej polskiej administracji państwowej. W polu Jego badań znalazły się urzędy wojewody i kasztelana. Oba badał, stosując podejście porównawcze. Ale gdy najstarszy centralny urząd wojewody rozpatrywał przede wszystkim w kontekście słowiańskim³¹, to późniejszy nieco, najwyższy urząd zarządu terytorialnego kasztelana ujmował szerzej: najpierw zestawiał kasztelanów polskich z czeskimi oraz z węgierskim systemem komitatowym, akcentując ich wspólne rysy i genetyczne związki, by poszuki-

²⁸ W: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, Wrocław 1978, s. 9–23 oraz idem, *Le geste dans la cérémonie du couronnement dans la Pologne médiévale* [w:] *Curia maior. Studia z dziejów kultury ofiarowane Andrzejowi Ciechanowieckiemu*, Warszawa 1990, s. 30–36.

²⁹ *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, pod red. K. Tymienieckiego, t. II: *Spoleczeństwo i kultura*, Poznań 1962, s. 155–169.

³⁰ *Ibidem*, s. 167–168.

³¹ *Urząd wojewodziński we wczesnych państwach słowiańskich w IX–XI wieku*, „Archeologia Polski” t. XVI, 1971, s. 317–325; *Urząd wojewodziński w Polsce i na Mazowszu*, „Notatki Płockie” R. XXIII, 1978, s. 18–21; *Wojewoda* [w:] *Słownik starożytności słowiańskich* t. VI, Wrocław 1980, s. 486–487.

wać potem ich zachodnich wzorców³². Kontynuując badania austriackiego historyka H. F. S c h m i d a, przeprowadził analizę systemu kasztelańskiego, jaki istniał we Flandrii, z polskim modelem kasztelanii XII–XIII w., by w konkluzji powtórzyć, w ślad za Leszkiem K o ł a k o w s k i m, że „nie jest czynny kto wpływa, ale kto wpływów doznaje — —. Recepcja, mówiąc językiem scholastyków, dokonuje się zawsze *in modo recipienti*”³³.

Przedstawiając łowiecką genezę średniowiecznej daniny owsa jako relucję obowiązku stanu łowczych monarszych, spadającą ciężkim brzemieniem na ludność pospolitą, pogłębiał zrozumienie roli gospodarczej regaliów w skali państwa i ich ewolucję w miarę zachodzących przemian w ekonomice i prawie³⁴.

W twórczości A. Gieysztor istnieje wiele powiązań z historią ustroju. Autor miał świadomość tych więzi, co znalazło wyraz w artykule znanym tylko w języku francuskim: „Remarques sur l’histoire du droit et les sciences historiques”³⁵.

Na wstępie Gieysztor wyeksponował związki personalne wiążące prawo i historię *sensu largo*. Zwracał więc uwagę, że historyk prawa Michał B o b r z y ń s k i był autorem najwybitniejszej po dziś dzień indywidualnej syntezy historii Polski, a Stanisław K u t r z e b a wyróżniał się nie tylko jako historyk ustroju i prawa, ale także jako znawca dziejów gospodarczych i społecznych Polski. To w Krakowie. A w Warszawie? Tu rozwój historiografii pozytywistycznej kazał zwracać się zainteresowanym przeszłością do prawa, gdyż na Wydziale Historycznym Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego panowała całkowita rusyfikacja. To na Wydziale Prawa studiowali Szymon A s k e n a z y, Józef Dą b r o w s k i – G r a b i e c, Stefan E h r e n k r e u t z i Marcei Handelsman, Władysław K o n o p c z y ń s k i i Jan K u c h a r z e w s k i, Józef Siemiński, a jeszcze wcześniej przed nimi Władysław S m o l e ń s k i. Za granicą prawo studiowali: w Moskwie Tadeusz K o r z o n, w Heidelbergu Aleksander R e m b o w s k i, a w Paryżu i Montpellier Hipolit G r y n w a s s e r. Studia te wpływały u wspomnianych historyków zarówno na widzenie roli państwa w dziejach, jak i na zbliżenie do nauk historyczno–prawnych w szczególności. Zbliżał je również fakt, że historię gospodarczą w Poznaniu wykładał najwybitniejszy w tej dziedzinie uczonec Jan R u t k o w s k i, na Wydziale Prawno–Ekonomicznym, a w Warszawie profesor Roman R y b a r s k i, badacz gospodarki i finansów dawnej Rzeczypospolitej, zajmował katedrę skarbowości na Wydziale Prawa UW, łącząc badania historyczne ze studiami nad prawem obowiązującym.

Aleksander Gieysztor podkreślał rolę, jaką znajomość dawnego prawa ma dla pracowników archiwów. Zwracał na to uwagę — przypominał — dyrektor AGAD Józef

³² *Kasztelanowie flandryjscy i polscy. Zagadnienie porównawcze* [w:] *Studia historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70-lecia urodzin prof. dr. Stanisława Arnolda*, Warszawa 1965, s. 97–107.

³³ Zagadnienie recepcji podejmował A. G i e y s z t o r wielokrotnie. Z wcześniejszych Jego studiów zwróćmy uwagę na tekst: *Z zagadnień kultury staroruskiej: składniki rodzime i obce* [w:] *Studia historica — w 35-lecie pracy Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958, s. 86 n., gdzie m.in. rozwijał pogląd, że skuteczność recepcji jest uzależniona od stopnia rozwoju strony recypującej. Wówczas elementy recypowane wchodzą w nową całość recypującą, która występuje jako siła aktywna, dokonując selekcji wzorców, a zarazem przetwarzając je zgodnie ze swoimi potrzebami.

³⁴ A. G i e y s z t o r, *Owies w daninach łowieckich w Polsce średniowiecznej*, KHKM R. XI, 1963, nr 2, s. 213–234.

³⁵ CzP–H t. XXXI, 1979, z. 1, s. 31–39.

Siemieński, wskazując, że archiwiści mają do czynienia w ogromnej większości z aktami proweniencji prawnej.

W badaniach historyczno-prawnych, podobnie jak we wszystkich innych dyscyplinach historycznych, za szczególnie płodne uważał stosowanie podejścia porównawczego. Nie należało — Jego zdaniem — przesadnie obawiać się związanych z tym niebezpieczeństw, bowiem mimo trudności, istnieje możliwość znalezienia wspólnych elementów także przy zestawianiu odległych w czasie lub w przestrzeni faktów i zjawisk. Za ważne uznawał też ustalenia dotyczące recepcji w kulturze, również prawnej. Wiedzę o kulturze prawnej historycy czerpali głównie z prac historyków prawa. W tych aspektach historia prawa zbliżała się do historii integralnej. Tę ostatnią, gdy idzie o dzieje ustroju i prawa Polski, należy — sądził — ujmować w kontekście europejskim, zanim dojdzie do ujmowania w skali dziejów powszechnych, więc historii globalnej.

O ciągłości zainteresowań ustrojowo-prawnych Gieysztora świadczy tekst „Państwo prawa w średniowiecznej Europie Środkowej”³⁶, opublikowany już po śmierci Autora. Sytuował On statuty Kazimierza Wielkiego w kontekście porównawczym czternastowiecznych pomników prawa Czech i Węgier, a także — a może przede wszystkim — Niemiec. W tych wszystkich krajach, ale też w Europie Zachodniej, stwierdzał tendencję ustalania, cząstkowego jeszcze, porządku prawnego „z woli monarszej na zebraniach elity rządzącej, ucieranego w praktyce rządzenia i sądzenia”. Tą drogą sankcjonowano lub zmieniano też prawa zwyczajowe, zarówno grupowe, jak i terytorialne. Istnienie powstałego tą drogą systemu norm „wyróżnia — pisał — nasz europejski krąg cywilizacyjny od despotyzmów”, stanowiąc o jego odrębności. Gieysztor podkreślał, że monarchie stanowe w Europie Środkowej były państwami wielu praw: stanowych (przywileje dla duchowieństwa, prawo ziemskie, prawa miejskie i wiejskie), grupowych (prawo górnicze, prawo bartne, przywileje żydowskie itd.). Terytorialnie prawo mogło obejmować kraj, prowincję, miasto, wieś lokowaną np. na prawie niemieckim. Istniały więc równolegle — i nieraz konkurencyjnie — zasady osobowości i terytorialności prawa. Tendencje monarchów jak Kazimierz Wielki, Ludwik Węgierski, Karol IV polegały nie na zastąpieniu istniejącego pluralizmu prawa jego unifikacją, ale na uznaniu zasady *suum cuique*. Była to — konkludował Gieysztor — „koegzystencja pluralizmu [prawnego] ze zwornikiem państwowym we władzy suwerennej”. W tym sensie broni się sformułowana przez Niego na wstępie teza, że w ustroju państwowym europejskiego średniowiecza „praworządność polegała na respektowaniu różnic rozbudowanych systemów prawnych obejmujących grupy społeczne, współistniejące w czasie i w przestrzeni państwowej”. Państwo starało się zapewnić ich przestrzeganie, co pozwala na uznanie go — dla tamtych czasów — za państwo prawa.

Zainteresowanie historią ustroju i prawa było trwałym elementem w twórczości Gieysztor. I choć Jego badania obejmowały wiele dziedzin, niemniej krąg historii struktur państwowych i prawa był obecny stale w zakresie Jego zainteresowań.

Historia ustroju społecznego wiąże się bezpośrednio z dziejami Jego rodziny.

Aleksander Gieysztor wywodził się z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Gieysztorowie, herbu własnego, pochodzili z województwa trockiego, ale jeden z nich, Jan syn Krzysztofa, klient ordynata kleckiego Michała Karola Radziwiłła, osiadł w połowie XVII w. w pobliżu Klecka, gdzie pojął za żonę Halszkę Płaskowicką, dziedziczkę 1/3 Płaskowicz — włości

³⁶ „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” t. III, Łódź 1999, s. 7–24.

bojarskiej o obszarze 60–70 włók. W popisie wojskowym 1567 r. stawało z niej ośmiu konnych. Tak została zapoczątkowana linia Gieysztorów z Płaskowicz, której poświęcił starannie opracowane studium heraldyczne o objętości ponad 60 stron maszynopisu. Jego czystopis, znajdujący się w archiwum domowym³⁷, był najpewniej przeznaczony dla dziesiątego i jedenastego pokolenia Gieysztorów, których personalia wymienił: córki Ewy, synowej Barbary, wnuków: Joanny Katarzyny i Tomasza Adama.

W jednej ze swoich pierwszych publikacji, oceniając wydany w 1935 r. tom poświęcony rodzinie Weyszenhoffów, Aleksander Gieysztor wypowiedział się krytycznie o monografiach pisanych *ad maiorem gloriam* familii. Ale Jego tekst z tego rodzaju ujęciem nie ma nic wspólnego. Mimo że można wyczuć, że temat nie był Mu obojętny, zwracał On uwagę na tym konkretnym przykładzie na zjawiska natury ogólnej dotyczące sytuacji i roli średniej, a w miarę rozdrobnienia majątności, cząstkowej szlachty, na pograniczu dwóch wspólnot etnicznych i wyznaniowych: litewskiej–katolickiej i ruskiej (białoruskiej)–prawosławnej, a potem unickiej. Przejawiało się to w przynależności wyznaniowej potomków Jana, w ich pochówkach na przycerkiewnym unickim cmentarzu. Od połowy XVIII w. rozpoczął się nawrót ku rzymskiemu katolicyzmowi, a w początkach XIX w. zwyciężyła świadomość przynależności do polskiej wspólnoty kulturowej. Określenie to odpowiadało ówczesnej, wieloszczeblowej świadomości narodowej, kiedy mianem Polaków określano cały naród polityczny dawnej Rzeczypospolitej, zaliczając do niego zarówno Koroniarzy, jak Litwinów³⁸. Uwagę zwraca liczba Gieysztorów zesłanych na Sybir po powstaniu styczniowym. W ślad za nimi w 1940 r. został zesłany do Kazachstanu Franciszek Gieysztor, zmarły tam po trzech latach.

Interesujące i pouczające są partie ukazujące na przykładzie Gieysztorów rodowody postziemiańskiej inteligencji z Litwy historycznej, kiedy młode pokolenia edukowane już świadomie przez ojców³⁹ znajdowały zatrudnienie w pracy urzędniczej w miastach. Urzędnikami już byli: dziad Aleksandra Gieysztor, w Mińsku, a także ojciec — też Aleksander — w kolejnictwie w Moskwie. Tam urodził się 17 lipca 1916 Aleksander junior.

Dzieckiem przebywał czas pewien w Płaskowiczach, które były etapem w powrocie Jego rodziny z rewolucyjnej Moskwy do odrodzonej Polski. Pamiętał zawsze o swoich korzeniach. W latach dziewięćdziesiątych, gdy powstały możliwości wyjazdu na Litwę, wyjeżdżał tam chętnie. Dwukrotnie, w latach 1992 i 1994, odwiedził gniazdo rodowe — Gieysztory Wielkie i Gieysztory Małe w Trockiem, a także Płaskowicze koło Klecka. Ich współczesny stan przedstawił szczegółowo w tekście, o którym była wyżej mowa.

Gdy miał siedem lat Jego rodzina zamieszkała w Warszawie. Był więc z tym miastem związany od lat najmłodszych. Wiele prac badawczych poświęcił początkom i następnym etapom dziejów miasta⁴⁰. Największym wszakże organizacyjno–naukowym dokonaniem

³⁷ Szerzej o nim oraz o związkach A. Gieysztor z Litwą historyczną zob. J. Bardach, *Aleksander Gieysztor (1916–1999)*, „Lithuania” 1999, nr 1/2 (30/31), s. 11–21.

³⁸ Rodzina Gieysztorów, herbu własnego, aktem Deputacji Wywodowej Szlacheckiej Guberni Mińskiej z 1804 r. „za starożytną szlachtę polską uznaną została”.

³⁹ W testamencie Franciszka Gieysztor z 1838 r. testator zastrzegł, aby synów jego jako „od dawnych czasów prawdziwą szlachtą będące, tak aby onym edukacja potrzebna była dawana”.

⁴⁰ M.in. *Geneza miast polskich i ich dzieje do końca XV wieku* [w:] *Miasta polskie w tysiącleciu* t. I, Wrocław 1965, s. 3–36; *Miasto stołeczne Warszawa*, ibidem, s. 199–230; *Początki życia miejskiego nad środkową Wisłą i geneza Warszawy*, „Rocznik Warszawski” t. VII, 1966: referat, s. 45–50 i podsumowanie, s. 95–98.

Aleksandra Gieysztora stała się odbudowa Zamku Królewskiego. Wraz ze Stanisławem Lorentzem i Janem Zachwatowiczem stworzył triumwirat, który podjął się tego zadania. Następnie przejął najpierw Komisję Archeologiczną i Komisję Urządzania Wnętrz, a potem całość prac związanych z odbudową, urządzeniem i organizacją działalności Zamku. W latach 1980–1991 był jego dyrektorem. Zamkowi Królewskiemu poświęcił nie tylko wiele sił, ale i serca.

W wywiadzie udzielonym w 1985 r. dr Marii Koczerskiej, swojej uczennicy, obecnie profesor⁴¹, Aleksander Gieysztor podkreślał naukowe podstawy restytucji Zamku. „W ostatnich kilku latach — mówił — stworzyłem sobie jakby drugą specjalność, którą można by nazwać historią kultury polskiej od wieku XVI do XVIII”. A podjęty ten — niemały przecież — wysiłek wynikał z pasji, jaką stała się dla Niego odbudowa Zamku. Jej korzenie tak tłumaczył:

„W ogólnym zainteresowaniu kulturą staropolską istnieje pewien nurt szczególnie — łączący się z moimi dawnymi zainteresowaniami mediewistycznymi. Jest to symbolika władzy. Otóż Zamek jest symbolem państwa i symbolem grającym przy pomocy różnego rodzaju składników, różnego rodzaju tonów. Suwerenność państwowa, układ polskiej monarchii mieszanej, gdzie król, senat i izba poselska rządziły krajem — wszystko to w sferze kultury symbolicznej wyraża się po prostu Zamkiem. Tak więc istnieje pewna nić, łącząca moje zainteresowanie koroną zamkniętą (napisałem dość dawno, co ono oznaczała i w Polsce w porównaniu z koroną otwartą) z tym, co robię teraz na Zamku. Na pewno te właśnie zainteresowania, łączące się z Zamkiem, pochłonęły mnie emocjonalnie, co jest podstawowym warunkiem oddania się jakiegokolwiek pracy. A poza tym, nie używając wielkich słów, wydaje mi się, że dobrze, aby humanista miał poczucie, że to co robi, jest służbą wobec większej wspólnoty. Zamek rzeczywiście daje poczucie służebności wobec tradycji historycznej, która w ten sposób doznaje utrwalenia. — — To może rzeczywiście pasjonować, choć myślę, że nie powinno zająć całego życia, jakie mam przed sobą. Powrót do mediewistyki jest dla mnie nie tylko marzeniem, ale także już podjętym krokiem. Cztery miesiące pobytu w 1985 roku w znakomitych warunkach bibliotecznych poświęciłem wyłącznie wierzeniom słowiańskim w starożytności i wczesnym średniowieczu”.

Ten cytat najlepiej — sędzę — oddaje i tłumaczy naukowy i emocjonalny związek Gieysztora z Zamkiem, ale też ciągłość i głębokie więzi wynikające z zainteresowań tkwiących u podstaw Jego naukowego ja. Było nim państwo. Państwo polskie od jego początków, których dociekał wspólnie z archeologami, poprzez rozwój, w kulturze i sztuce przede wszystkim, nie w sztucznym odosobnieniu, ale w organicznym kontakcie z regionem Europy Środkowowschodniej i europejskim kręgiem cywilizacyjnym, w pierwszym rzędzie zachodnim, ale też i rusko-bizantyjskim. Pozycja pogranicza, wiążące się z tym procesy inkulturacji, to stały temat zainteresowań i badań Gieysztora.

Swoją stołeczność — podkreślał — Warszawa zawdzięczała unii lubelskiej 1569 r., która przesunęła na wschód, bliżej ziem litewsko-ruskich, centrum władzy, ustalając, że będzie ona stałym miejscem sejmów walnych Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Warszawa stała się też, od czasów Zygmunta III Wazy, miastem rezydencjonalnym jej monarchów.

⁴¹ *Nauka jako służba. W 70-lecie urodzin i 50-lecie pracy naukowej prof. Aleksandra Gieysztora*, „Kronika Warszawy” 1985, s. 124–125.

Przy restauracji Zamku zwrócono szczególną uwagę na pomieszczenia przeznaczone dla parlamentu Rzeczypospolitej⁴². Chodzi tu przede wszystkim o Izbę Poselską oraz Salę Senatorską, która otrzymała wystrój możliwie bliski temu, jaki miała w dobie Sejmu Czteroletniego. Cechuje go wyeksponowana symbolika państwa — na ścianach Orzeł Biały i Pogoń, a na sklepieniach herby województw Korony i Litwy, których układ jest zgodny z Porządkiem Rady Koronnej Polskiej i Litewskiej ustalonej na sejmie lubelskim 1569 r. Obecnie pokoje sejmowe w liczbie ośmiu zajmują zachodnie skrzydło Zamku. Ich połączenie z częścią Zamku stanowiącą rezydencję królów podkreśla ustrojowy charakter Rzeczypospolitej, w której monarcha był jednocześnie jednym z „trzech stanów sejmujących”. Dodajmy, że na Zamku istnieje także izba sądowa, zwana też kapturową, w której funkcjonowały sądy kapturowe czynne w czasach bezkrólewia, gdy ustawała działalność sądów zwykłych orzekających w imieniu króla. Historyk ustroju, a zwłaszcza prawa doceni nie tylko uwagę poświęconą funkcjom Zamku jako siedziby najwyższych władz państwowych, ale też twórczy trud i kompetencje Gieysztor i jego współpracowników, którzy dali współczesnym ten plastyczny, pełen wymownej symboliki obraz władz najwyższych Rzeczypospolitej okresu od schyłku XVI do XVIII w.

W drugiej połowie 1984 r. na Zamku Królewskim przez trzy miesiące była czynna wystawa obrazująca dzieje polskiego konstytucjonalizmu od średniowiecza aż po lata osiemdziesiąte XX w.⁴³ Katalog wystawy pod redakcją Aleksandra Gieysztor i Adama Rutkowskiego był poprzedzony obszernym wprowadzeniem pióra autora tego tekstu⁴⁴. Obok konstytucji *Nihil Novi*, artykułów henrycjańskich, praw kardynalnych, Konstytucji 3 maja, ustaw konstytucyjnych II Rzeczypospolitej, zwrócono szczególną uwagę na nowelizację konstytucji PRL w latach osiemdziesiątych, które z perspektywy historycznej były następstwem wielkiego ruchu społeczno-politycznego lat 1980–1981. Powołanie w 1982 r. Trybunału Stanu i Trybunału Konstytucyjnego można postrzegać jako pierwsze kroki w kierunku państwa prawa. Wprowadzony do konstytucji w lipcu 1983 r. zapis o trwałości indywidualnych gospodarstw chłopskich był kolejnym — i niemałym — ustępstwem słabnącego reżimu idącym po myśli pragnień społecznych. W tymże nurcie sytuowało się później powołanie urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich.

Zainteresowanie i kompetencje skłoniły też Gieysztor do czynnego udziału w pracach przygotowawczych do utworzenia Muzeum Sejmu Polskiego⁴⁵, które to przedsięwzięcie nie doczekało się realizacji.

W wydanej przed kilku laty książce, stanowiącej podsumowanie wielu lat wyłożonych prac, do których potrafił skupić zespół ofiarnych, oddanych współpracowników, pisał On: „Zniszczony z premedytacją jako symbol państwowości i kultury polskiej, Zamek miał

⁴² A. Gieysztor i inni, *Zamek Królewski w Warszawie. Historia i dzień dzisiejszy*, wyd. 1, Warszawa 1991, s. 7–8, 10–12, 22, 50–52. O salach i izbach sejmowych zob. też J. Lilek, *Zamek Warszawski. Rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej 1569–1763*, Wrocław–Warszawa 1984, s. 75–83; A. Rottermund, *Zamek Warszawski w epoce Oświecenia. Rezydencja monarsza, funkcje i treści*, Warszawa 1989, s. 54–56; *Parlament*.

⁴³ *Prawa zasadnicze państwa polskiego. Katalog wystawy na Zamku Królewskim w Warszawie: sierpień–październik 1984 r. Wystawa zorganizowana przez Zamek Królewski i Instytut Historii Prawa UW przy współudziale Archiwum Głównego Akt Dawnych i Biblioteki Narodowej*, Warszawa 1984.

⁴⁴ *Wprowadzenie do wystawy*, ibidem, s. 5–34.

⁴⁵ *Główne założenia programowe Muzeum sejmowego. Materiały narady w dniu 29 maja 1980. Zbiór uwag i opinii wstępnych*, Warszawa 1982, tekst A. Gieysztor, s. 26–31.

odrodzić się jako świadectwo ich pełnej żywotności”. Tę rolę pełni dziś, będąc jednocześnie pomnikiem tych, którzy dźwignęli go z ruin, przywracając Zamkowi Królewskiemu jego pozycję w architekturze, życiu i świadomości społecznej.

Nazywano Gieysztorą — pół-żartem — kasztelanem warszawskim. Było Mu — sędzę — przyjemnie, że na kartuszu, umieszczonym na dziedzińcu zamkowym, obok Orła Białego widnieje Pogoń. Zadbął przecież, żeby — jak przystało na rezydencję monarchy Rzeczypospolitej Obojga Narodów — obok portretów dygnitarzy koronnych portrety panów litewskich zajmowały należne im miejsca na ścianach sal i pokoi Zamku.

Wychowanek Instytutu Historycznego UW, związany od początków kariery naukowej z *Alma Mater Varsoviensis*, Aleksander Gieysztor znał dobrze jej dzieje od ich zarania i poświęcił im cenne opracowania. Docenił On rolę, jaką w kształtowaniu nauki historycznej w Uniwersytecie Warszawskim w latach 1816–1831 mieli historycy prawa⁴⁶. Rozpoczął od przypomnienia, że dzieje uprawiania i nauczania historii w Uniwersytecie Warszawskim sięgały wstecz poza datę jego powołania w 1816 r. Przypominał więc Szkołę Prawa (od 1808 r.) i studia nad prawoznawstwem historycznym, „którego fundamenty zakładano przez nauczanie prawa rzymskiego i dawnego prawa polskiego”, łącząc to z postaciami Jana Wincentego B a n d t k i e g o i Wawrzyńca S u r o w i e c k i e g o. Powołując się na Bogusława L e ś n o d o r s k i e g o, przyjmował, że profesorowie Szkoły Prawa reprezentowali neohumanizm uniwersytecki, który wynieśli ze studiów i kontaktów z uczelniami niemieckimi, na czele z ideą jedności nauk o człowieku. W nowozałożonym Uniwersytecie Warszawskim przodował w tej dziedzinie dziekan Wydziału Prawa Jan Wincenty B a n d t k i e, „gorliwy rzecznik historii prawa, zwłaszcza prawa rzymskiego, badacz prawa polskiego, świetny wykładowca”. Aleksander Gieysztor ocenił go jako liberała i patriotę, człowieka głębokiej wiedzy i wytrawnego pióra naukowego. Kolejnymi postaciami byli Wacław Aleksander M a c i e j o w s k i i Romuald H u b e. Niewiele w porównaniu z tym mógł powiedzieć o Wydziale Nauk i Sztuk Pięknych, gdzie mieli skupiać się historycy, ale tu jedyną osobowością, która nie zdążyła jednak odegrać na gruncie warszawskim takiej roli jak w Wilnie, był Joachim L e l e w e l.

Po 30 latach przerwy instytucją uniwersytecką w Warszawie stała się powołana w 1861 r. czterowydziałowa Szkoła Główna. Tutaj — jak podkreślał Gieysztor — największą rolę odegrał historyk ustroju Adolf P a w i ń s k i. Wykładał on również, na powołanym po jej zamknięciu rosyjskojęzycznym Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, historię powszechną, a jego wykłady były również obowiązujące dla studentów prawa. Stanowisko na Uniwersytecie łączył z dyrekcją Archiwum Głównego i intensywną pracą w zakresie badań nad dziejami parlamentaryzmu oraz edycją źródeł.

Środowisku historycznemu w Warszawie w okresie międzywojennym poświęcił Gieysztor osobne studium, w którym tym razem historyków prawa pomiął.

Aleksander Gieysztor był polihistorem. Jednym z największych w polskiej historiografii i zawsze na poziomie najnowszych osiągnięć wiedzy historycznej. Mistrz małych form, wyniki swoich badań i przemyśleń prezentował często w publikowanych następnie referatach na konferencjach, zjazdach, kongresach, w których chętnie uczestniczył, nie-rzadko im przewodząc. Możliwość bezpośredniego kontaktu z zainteresowanymi odbior-

⁴⁶ *Nauka historyczna w Uniwersytecie Warszawskim*, „Rocznik Warszawski” t. XXII, 1992, s. 83–95.

cami, ich reakcje, atmosfera pytań, wymiany poglądów były istotnym bodźcem w twórczości Aleksandra Gieysztor, żywego zaprzeczenia modelu gabinetowego uczonego.

Zawsze znajdował czas dla swoich uczniów⁴⁷, troszczył się o ich rozwój, ułatwiał stypendia czy wyjazdy, a w razie potrzeby — jak to miało miejsce w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych w przypadku Karola M o d z e l e w s k i e g o — jeździł do odległego od Warszawy więzienia, by przywozić mu literaturę naukową i odbywać konsultacje, na które udawało Mu się uzyskać zgodę władz. W kwietniu 1982 r., kiedy byłem wraz z Nim w Spoleto na dorocznej konferencji Centro Italiano del Alto Medio Evo, poświęconej w tym roku wczesnemu średniowieczu w krajach zachodniej i południowej Słowiańszczyzny, Aleksander Gieysztor, obok wygłoszonego własnego referatu, odczytał przywieziony przez siebie tekst Karola Modzelewskiego⁴⁸, wówczas więźnia politycznego, przyjęty gorącą owacją przez uczestników konferencji.

Spoleto było ośrodkiem, który odwiedzał niemal corocznie. Równie bliskie związki łączyły Go z paryską Ecole Pratique des Hautes Etudes en Sciences Sociales. Wiele podróżował, docierając do ośrodków mało znanych nie tylko nauce polskiej, że wspomnę sprawozdanie z pobytu na Uniwersytecie w Tiranie opublikowane w 1958 r. Był On — w pełnym tego słowa znaczeniu — ambasadorem polskiej nauki za granicą, najlepszym, jakiego kiedykolwiek miała. Bibliografia jego prac poświadcza ogrom pracy, jaki włożył we wprowadzenie wiedzy o dziejach Polski do światowej nauki historycznej. I odwrotnie, jak wszechstronnie informował i upowszechniał znajomość światowej historiografii w polskim piśmiennictwie historycznym. Tego wielkiego wkładu wydawał się w pełni nie doceniać i On sam.

Wyjątkową pozycję Aleksander Gieysztor zdobył w międzynarodowym świecie historycznym. Historycy, zarówno zachodni, jak i wschodni, podkreślali wielokrotnie Jego osobisty czar, łączący się z głęboką wiedzą, życzliwością i przychylnością wobec ludzi, z którymi się stykał. Otwarty na nowe idee i nurty naukowe był wzorem, rzecz można, typem idealnym, człowieka dialogu.

Międzynarodowy autorytet w świecie nauk humanistycznych sprawił, że Aleksander Gieysztor osiągnął najbardziej zaszczytne dla historyka stanowisko przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych (1980–1985). W tym charakterze przewodniczył w 1985 r. w Stuttgarcie na XVI Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych.

Był niekwestionowanym autorytetem moralnym. Przewodniczył, za obustronnym porozumieniem, pierwszemu posiedzeniu Okrągłego Stołu 6 lutego 1989. Poświęconą Jego osobie sylwetkę Andrzej M i c e w s k i zakończył słowami: „Zawsze uważałem, że byłby to najlepszy kandydat na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej”⁴⁹. Podobne

⁴⁷ *Największa satysfakcja to moi uczniowie* [wywiad z okazji 40-lecia pracy naukowej], „Głos Nauczycielski”, 6 lutego 1977, nr 6, s. 4. Zapytany o drogę do osiągnięcia sukcesów w nauce A. Gieysztor odpowiedział: „Wiele w nich przypadku, zbiegu pomyślnych okoliczności, ale i prawidłowości, na które składa się i atmosfera społeczna, i aktualne potrzeby nauki, i zdolności nie marnowane, no i... przysiadanie fałdów, porządna organizacja wysiłku”. Brzmiała w tym, wydaje się, i nuta osobistych doświadczeń.

⁴⁸ K. M o d z e l e w s k i, *Strutture del potere ed organizzazione economica dello Stato nei secoli IX–XI* [w:] *Gli Slavi Occidentali e meridionali nell'alto medioevo* t. II, Spoleto 1983.

⁴⁹ A. M i c e w s k i, *Ludzie i opcje. 53 sylwetki sceny politycznej*, Warszawa 1993, s. 205, gdzie też mowa o staraniach A. Gieysztor w czasie stanu wojennego w sprawie uwolnienia przynajmniej chorych osób spośród internowanych ze środowisk naukowych i twórczych.

słowa wypowiedział nad otwartą mogiłą Jego następcą na stanowisku Prezesa PAN profesor Leszek Kuźnicki⁵⁰. Odszedł, lecz pozostał Jego obfity, o szerokiej tematyce, dorobek naukowy wielkiej wartości. Środowisko naukowe zadba najpewniej, by opublikować Aleksandra Gieysztorę „Dzieła wybrane”. Pozostali Jego uczniowie, współpracownicy, ludzie Mu bliscy, wzbogaceni obcowaniem z Nim. Zaiste, mógłby powiedzieć o sobie: *Non omnis moriar...*

⁵⁰ *Profesorowi Aleksandrowi Gieysztorowi in memoriam*. Przemówienia wygłoszone w czasie uroczystości pogrzebowych 16 lutego 1999 na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, Warszawa 1999, s. 21.

CONTENTS

ARTICLES

Juliusz Bardach — Aleksander Gieysztor and the History of the State and Law

The author indicates that the interest disclosed by Aleksander Gieysztor for the history of the state and law dated back to his student days, and lasted throughout the entire scientific career. Emphasis is placed on the expanse of the research interests and activity pursued by Gieysztor, encompassing work on assorted problems concerning the history of the mediaeval Polish state and law, depicted against the background of other European states, as well as efforts made at the reconstruction of the Royal Castle in Warsaw, envisaged as the symbol of Polish history to be endowed with suitable rank and message. The author recalls that although investigations into the history of the state and law embraced a wide range of questions, they comprised only a part, albeit essential, of the rich scientific legacy of Aleksander Gieysztor.

Maria Koczerska — Aleksander Gieysztor and Polish and World History

A discussion of the research conducted by Aleksander Gieysztor within the range of select themes and domains of historiography (especially mediaeval studies): the ideology of power and the significance of coronation insignia and rites, the meaning of outstanding individuals in the historical process (biographies of Charlemagne, Mieszko I, St. Wojciech, and Bolesław II the Bold), the beginnings of the formation of the national tie, the history of nineteenth- and twentieth-century historiography, the history of universities and towns, and Slav religion and mythology during the pre-Christianisation era. The author draws attention to the considerable participation in this research of so-called „long duration” phenomena and the description of assorted motifs in the history of Poland against the extensive backdrop of the history of Western and Eastern Europe.

Henryk Samsonowicz — Mazovian Studies by Aleksander Gieysztor

The author lists the most important features of research dealing with the history of the titular region, conducted by Aleksander Gieysztor: their wide thematic (the history of the settlement movement, the economy, social and political structures) and chronological range (from the emergence of early mediaeval settlement communities to the Late Middle Ages), their interdisciplinary nature, combining research methods characteristic for history, archaeology, linguistic studies, geography, the natural sciences and ethnology, as well as an examination of the history of Mazovia within a Polish and European context. The author accentuates the fact that many of the methods and research ascertainments proposed by Gieysztor, at the time of a truly pioneering nature, are now part of the contemporary canon of historical knowledge.